

„Rozliczenia” z ofiarami

Kolejny oskarżony o udział w porwaniach olsztyńskich biznesmenów utrzymuje, że uprowadzenia były formą „rozliczeń” z ofiarami

Po raz pierwszy wątek rozliczeń między porwanymi a oskarżonymi poruszył na poprzedniej rozprawie Krzysztof K., na którego posesji przetrzymywano ofiary.

Wczoraj na rozprawie o podobnych powiązaniach między Wojciechem K. a Grzegorzem M. ps. „Predator” (mężczyzną, który miał być pomysłodawcą i głównym organizatorem porwania Michała K. – syna biznesmena) mówił przed sądem oskarżony Mariusz Ch. W czasie uprowadzenia chłopaka pełnił rolę kierowcy. – Młody K. miał posłużyć do odebrania od ojca należności za tira papierosów – oświadczył wczoraj sądowi.

Oskarżony nigdy wcześniej nie mówił o nielegalnych papierosach, gdyż – jak stwierdził – bał się ojca Michała K. – Pan Wojciech K. w czasie wizji lokalnej powie-



dział, że nas pozabija – odparł zapytany przez prokuratora o powody ukrywania do czasu rozprawy tak istotnego szczegółu.

Zdaniem Mariusza Ch. olsztyński biznesmen prowadził z „Predatorem” nielegalne „papierosowe interesy”. Kiedy przedsiębiorca nie oddawał pieniędzy, wówczas podobno uchodzący za jednego z bossów olsztyńskiego półświatka Grzegorz M. postanowił porwać jego syna. Zdaniem Ch. okup w wysokości 650 tys. dolarów miał być przeznaczony na uregulowanie długów. Gangsterzy nie dostali jednak od rodziny porwanego licealisty ani centa. Powód? Chłopak wykorzystał chwilę nieuwagi porywaczy i uciekł.

Czy opowieści Ch. są wiarygodne? Oцени to sąd, któremu oskarżony przyznał się wczoraj do tego, że był karany w Niemczech za... przemyt papierosów. – Do dziś nie zapłaciłem miliona marek nałożonej wtedy na mnie grzywny – oświadczył Ch.

Proces szesnastu porywaczy olsztyńskich biznesmenów i syna znanego przedsiębiorcy toczy się przed olsztyńskim sądem od zeszłego tygodnia. Oskarżonym grozi do 10 lat więzienia. AW